

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej. po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 " "
Francji i Anglii 23 franków
Włoch 25 " "
Belgii i Szwajcarii 18 " "
Turcji i ks. Nad. 18 " "

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Biuro Administracji
Gazety Narodowej przy ulicy Nowej
pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia
Józefa Czecha w rynku. W Paryżu:
na całą Francję jedynie p. Ludwik Polak,
rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p.
Alojz Oppel, Wollzeile, 22, tudzież pp.
Haasenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-
gu: pp. Haasenstein & Vogler.OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą
6 cnt. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza
za drobnym drukiem, oprócz opłaty
stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.LISTY REKLAMACYJNE nieopie-
czętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“

Z przesyłką pocztową:

od 1. września do końca roku 6 zł. 40 cnt.

kwartalnie 4 " 80 "

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:

od 1. września do ostatniego

grudnia 1866 5 zł. — c.

miesięcznie 1 " 30 "

Razem z przedpłata na Gazetę można przysłać

przedpłata na „Wydawnictwo dzieł tanich i poży-

tecznych w kwocie 11 złr.

Na Broszurę „Rozprawy o funduszach krajo-

wych“ w kwocie 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierżkowskiego pod ty-

tułem „KRZYWDA I ODWET“, którego czysty do-

chód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie po-

monika, ze zniżonej cenie 50 cnt.

Na KARTĘ POLSKI 2 złr. —

Na KRAKOWIANINĄ kalendarz na rok 1867 60 c.

Zadania organizacji w Galicji.

IV.

Ustawa gminna jest już sankcjonowana, lecz dotąd w Dzienniku ustaw krajowych jej nie ogłoszono. Jaka jest przyczyna tego opóźnienia, trudno odgadnąć. Jak się dowiadujemy, już z końcem października ma cała organizacja powiatowa być wprowadzoną, a dnia 1. listopada mają już nowe urzędy powiatowe zacząć swe urzędowanie. Czy już przedtem mają się gminy urządzić według nowej ustawy, pod kierunkiem dotychczasowych urzędów powiatowych, lub czy dopiero nowe urzędy powiatowe mają przeprowadzać organizację rad gminnych i powiatowych?... o tem dotąd nie słychać. Namby się zdawało, że od organizacji gmin rzecz rozpocząć trzeba. Urzędów powiatowych istnieje teraz trzy razy tyle, ile ich istnieć będzie później, — więc łatwiej jest przeprowadzić organizację gminną przez dzisiejsze powiaty. Każdy dzisiejszy urząd powiatowy miałby 20 do 30 gmin do zorganizowania, podczas gdy później każdy urząd miałby zorganizować 60 do 100 gmin. Zresztą jak długo gminom nie jest oddana część większa tych czynności, które pełnią dzisiejsze urzędy powiatowe, tak długo istnieć muszą i te urzędy. Zniesienie ich przed wprowadze-

niem autonomii gmin, niezawodnie wywołałoby wielkie zamieszanie w kraju. Rzadko rozsiane po kraju późniejsze urzędy powiatowe nie mogłyby sobie dać rady.

Ogłoszenia więc ustawy gminnej i natychmiastowego rozpoczęcia organizacji gmin przez dzisiejsze powiaty, oczekujemy w jak najbliższym czasie. Dopiero zorganizowany gminę, można przystąpić do organizacji powiatów nowych. Uwolnione od wielkiej części dotychczasowych czynności, obecne urzędy powiatowe będą miały więcej czasu do zajęcia się uporządkowaniem aktów i wydzielaniem sądów powiatowych, które w dotychczasowych siedzibach pozostać mają, od politycznej administracji. Po przeprowadzeniu zaś tego rozdziału bardzo łatwą będzie rzecz ściągnąć administrację trzech powiatów w jeden nowy urząd powiatowy.

A gdy już przeprowadzoną będzie nowa organizacja urzędów powiatowych, dopiero wtedy przystąpić będzie można do przeprowadzenia wyborów do rad powiatowych. Do wyborów dla rad powiatowych ułożone być muszą listy wyborcze dla każdej kurji z całego nowego powiatu, i muszą się, dla wyboru Rady, zebrać potem i wszyscy wyborcy każdej kurji razem. Nie mogą więc kierować tą organizacją dzisiejsze powiaty, lecz kierunek powinien być jednolity, przez jeden urząd przeprowadzany.

Zarzućć wprowadzić można, iż trudno spodziewać się od dzisiejszych urzędów powiatowych dobrego przeprowadzenia organizacji gmin. Urzędnicy powiatowi, którzy dotąd pełnili wszystkie czynności, przypadające w nowym urządzeniu gminom, i już przywykli do samowładnego kierowania gminami, jakby automatami, nie będą zdolni do wytworzenia i wprowadzenia gminnego samorządu. Jest w tym zarzucie wiele prawdy i niezawodnie wkradnie się niemało niestósowności i niezręczności. Niezawodnie lepiej byłoby, gdyby można i rad powiatowych użyć do nadzoru przy organizacji gmin.

Lecz skoro niepodobna jest wprowadzić w życie rady powiatowe pierwiej niż gminne, więc niestósowności i niezręczności te trzeba przyjąć jako konieczność nieuniknioną, jako *malum necessarium*, któ-

re dopiero później będzie można usunąć, lub sprostować, gdy w ruch wejdzie już cała nowa organizacja.

Zresztą przeprowadzenie organizacji gmin przez dotychczasowe urzędy powiatowe, będzie najlepszym kamieniem probierczym, którzy urzędnicy do nowego systemu autonomicznego są w stanie się wdrożyć, więc przy obsadzaniu nowych urzędów powiatowych, przedewszystkiem uwzględnić być powinni. Wiedząc, iż od przejścia się duchem samorządu gminnego, zależy będzie i ich los dalszy, urzędnicy ci starać się muszą o jak najzręczniejsze przeprowadzenie powierzonych im przy organizacji gminnej czynności. Będzie to dla nich bodziec dosyć silny do pilnowania się, i do unikania zachcianek biurokratycznych, nabytych w dotychczasowym systemie. Będzie to jakby przyrzeczenie, na który puszczone będzie dzisiejsza biurokracja powiatowa, aby plewę i kłakol od zdrowego ziarna wydzielić.

Ala taki korzystny kierunek wtedy tylko czynności reorganizacyjnej w Galicji nadać będzie można, jeżeli przedtem zmieniony będzie kierunek u góry, i silna a zarówno dla państwa jak i dla kraju przychylna ręka, posiadająca tak zaufanie monarchy jak i zaufanie kraju, chwyci za ster rządów w Galicji. Jak nas zapewnijają, stać się to ma już w przyszłym tygodniu.

Przegląd polityczny.

O stosunkach wewnętrznych Austrii, piszą pod dnem 2. b. m. z Wiednia do Köln. Zeitung między innemi: „Od dni kilku toczą się rokowania między hr. Belerem i hr. Andrassem i p. Lonyay, którzy mają wstąpić do ministerstwa węgierskiego. Andrassy ma być mianowany kanclerzem. Dotąd są przedmiotem negocjacji kwestje główne zasadnicze. Hr. Belerdy postawił ultimatum co do ustępstw, jakie rząd Węgrom poczynić może. Ultimatum to zabrał hr. Andrassy do Pestu, gdzie się z przewodzcami stronnictw węgierskich naradzał, poczem zasięgnął ich zdania w tej mierze, wrócił do Wiednia. Zachodzą jeszcze wielkie różnice zdań po obu stronach. Węgry żądają, by projekt układu zaraz sejmowi węgierskiemu został przedłożony, a skoro przez sejm przyjęty zostanie, aby wszedł w życie. Minister stanu przeciwnie żąda, by równocześnie projekt ten i sejmom krajowym niemieckiej połowy został przedłożony, i żeby dopiero po zatwierdzeniu także przez sejm

w życie był wprowadzony. Hr. Belerdy robi z przyjęcia lub odrzucenia tego swego żądania kwestję gabinetową. Czy Węgry ustąpią, czy ustąpi z gabinetu hr. Belerdy, czy też znajdzie się jakiś sposób pośredni, któryby i Węgry zadowolnić i nie zmuszał hrabiego Belerdygo do usunięcia się, dotąd niewiadomo. Niemiecko-centralistyczne stronnictwo domaga się zwolnienia rady państwa, i rozpisania w Węgrzech bezpośrednich wyborów do tej rady. Jestto zachcenie, które żadną miarą nie będzie miało skutku. Czesi usunęli się, wrócili do domu i studiują swoją gramatykę dalej. Polacy wreszcie nie zrywają ani z Niemcami, ani z Czechami ani z Węgrami, ale starają się nie stawiając żadnego programu, o pojedyncze dla siebie koncesje. W ogóle stoją jednak rzeczy gorzej, niż nawet najwięksi pesymiści myślą. Dochody państwa ogromnie się zmniejszyły, nowa pożyczka jest prawie niemożliwa... Hr. Belerdy zna stan rzeczy doskonale i pracuje wytrwale nad obaleniem systemu dotychczasowego, najgłówniejszego, lecz trudne to zadanie. Pracuje on także nad doprowadzeniem do skutku przymerza z Włochami, i byłby nawet za odstąpieniem Trydentu za odpowiednim wynagrodzeniem pieniężnym. Kwestję tę porusza tu także pełnomocnik włoski Menabrea, ale w sposób, który nie nrużnia zawarcia pokoju z Włochami. Także i hr. Mensdorff nie byłby odstąpieniem Trydentu przeciwny, bo umie cenić znaczenie przymerza z Włochami, dwór jednak najmocniej wszelkiemu podnoszeniu kwestji trydenckiego opiera się, i wątpi dla tego, by zabieg dyplomacji włoskiej odniosły pożądany skutek.“

N. fr. Presse podaje wiadomość, którą jak powiada z najlepszego czerpie źródła, iż nieulega żadnej wątpliwości, że tak hr. Belerdy, jak i hr. Esterhazy wystąpią z gabinetu, tudzież że hr. Mensdorff stanowczo zażądał dymisji, której jednak dotąd nie otrzymał. Dla Węgier będzie zamianowanych pięciu ministrów. Co do niemieckich ministrów pewnem jest tylko, że hr. Hubner zostanie mianowany, prócz niego wejdą do gabinetu wyłącznie żywi arystokracje, nie należy jednak myśleć o powołaniu ks. Karola Auersperga, gdyż o znakomitościach rajebrastych nie ma mowy. „Przeciwnie donoszą inne dzienniki, iż hr. Mensdorff w gabinetie pozostanie, a jak Schl. Zig. dodaje, zostało mianowanie hr. Goluchowskiego namiestnikiem Galicji właśnie z tego powodu odcroczone, iż hr. Mensdorff nie występuje z ministerstwa. Wczoraj wspomnieliśmy o artykule Pressy wiedeńskiej, w którym ta w sposób najbezszeleńszy twierdzi, jakoby hr. Goluchowski brał był udział w owym słowiańskim kongresie w Wiedniu, o którym swojego czasu niektóre dzienniki wiedeńskie pisały. Dodamy tu, że Presse a nie N. fr. P. jak przez pomyłkę wczoraj podaliśmy, zamieściła była korespondencję ze Lwowa, w której jej donoszono równie fałszywie, iż Polacy tracą nadzieję, aby hr. Goluchowski został namiestnikiem Galicji.

Do Czerniowiec.

Jakoś w miesiąc po jednym z najciekawszych i najniespodzianych odkryć dziewiętnastego wieku, po odkryciu, iż my Rusini galicyjscy jesteśmy z rodu Moskwa — spełniło się w naszej części Polski po raz drugi prorocstwo koronowanego psalmisty, i według przekładu Kochanowskiego

na ognistym smoku

pojechaliśmy dnia 1. b. m. ze Lwowa do Czerniowiec. Patrząc na spełnienie tego cudu, pomań, że wśród danych okoliczności, kolej ta niemal różniczką czarodziejską wywołaną została przez moce niesamowite, niewierzylbym, gdyby ktoś prorokował, że niemiecki Michel przeobrazi się za pomocą pana Bismarka w archanioła Michała; i dodałbym tylko z mej strony prorocstwo inne, ale o wiele prawdopodobniejsze, że za lat kilkadziesiąt może, babka wiejska ugotowała sobie w garnku kartofli, napelni go po raz drugie wodą, przystawi do ognia, a zamknawszy parę dobrą pokrywką, przywiąże do nogi, i zamiast łopaty, na tym rydwanie 20. wieku pości sobie, wygodniej i pewniej, niż starożytna bogini miłości swoją dorożką muszlową i gołęm zaprzęgiem.

W samej rzeczy, gołąb cytryjski nie mógł być powolniejszym swojej pani, jak lokomotywa swemu maszyniście. Trzeba uścisć u karku tego czarnego jak smok i lśniącego potworu, go żyje płomieniami a rzuca dymem pożarowym, słysząc, jak tysiące syczących węzów i wyjąłszy wilków puszczy i gajóworowych belkotek walały, hałasuje, piszczy, targa się w jego łonie, jak grzmi po mostach, jak tętni pod łukami, a przecież ręka maszynisty u lokomotywy i ręka posługacza u hamulca i bremzy (przyrzeczone zatrzymania pociągu) wystarczą, aby według ich upodobania poruszył się, popędził jak szatan, spuszczony z łańcucha, albo jak łódź po morskich fali, pomykał zgrabnie po nierównościach kolei i lekko przybijał do stacji. A przecież taki smok jeden, któryby się pomieścił w are-

ście wiejskim, ciągnie czasem 60 wozów towarowych z ładunką 10.000 cetnarów i oraz 30 wozów osobowych z wagą 5.000 cetnarów. Prawda, że dysze i sapie i fuka się srodze, ale też często, mianowicie na kolei czerniowieckiej, płacze żalostliwie za pomocą swej piszczałki, nie nad swoją jednak dolą; ten płaczący gwizd lokomotywy ostrzega ludzi, snujących się koło kolei, i inne pociągi, aby mu się ustępowano z drogi. Przy całej swej łagodności i wyrozumiałości zdala, jest lokomotywa nienlagana, gdy co popadnie pod jej żelazne koła; miazdże jak koła czasu. Lecz czasami, jak i najłagodniejsze ludy, opowiada, zrywa się z wskazanej kolei, wywraca choćby na śmierć z najwyższych nasympów, albo gdy zbyt wysoki podatek siły nałożą jej na barki, ustaje. Trzeba się obochodzić rozstrojnie z tym smokiem, a mianowicie trzymać na wymierzonej dyce płomieni i wody — inaczej jak wulkan pęka jego żołądek i konając naraża na śmierć wszystko życie i mienie, jego powolną siłę powierzone. Lokomotywy, stojące w służbie kolei lwowsko czerniowieckiej, zdają się jednak należeć do jakiejś nieznannej dotąd w świecie rasy łagodnej; mimo że już przeszło miesiąc odbywały przed dnem 1. bm. częściowo ruch na całej przestrzeni, mimo że niektóre noszą tak srogie nazwiska jak „Strzała“ lub „Piorun“ a inne tak fatalne jak „Pospiech“, karty ich żywota i służby jeszcze nie splamione ani jedną kropką krwi, ani jednem narzekaniem na krzywdę majątkową.

Strojna jak kniahyńia w wieńce i wstęgi lokomotywa „Pospiech“, pokropiona błogosławieństwem kapłańskim, po małym szampanowem strzemiennem, zabelkotata, zadudniła gwizdnęła i rozpuściła na lekkim wietrzyku swoją grubą kosę dymu i sadzy, po godz. 9tej rano. Natłok na peronie był niezwykły, goście powołanych i niepowołanych maństwo, a pociąg olbrzymi. Muzyka grała, słofce jesienne wesoło przyświecało, ale ani z tłumy ani z wagonów nie odezwały się wiatry. Połowa żegnających i połowa żegnanych sądziła, że lecą w ramiona cholery — a wpadli w ramiona zawodu — który tym razem był zupełny i bardzo

miły. Ani jedna z ukochanych głów, które powierzone „Pospiechowi“, nie padła na obcej ziemi — chyba do poduszki, pokonana przewagą win wziętych ze Lwowa, tudzież stanisławowskich i czerniowieckich, nad rozsądkiem i serdecznością gości. Jedno tylko wiał rozległo się, już za dworcem lwowskim, ale z dzieł polskiej piersi, poczem dalej chóralskie niekiedy ozywały się wiatry robotników, zatrudnionych przy kolei.

Przebywszy bez szwanku nagły skręt pod górę, prowadzący ku Włoc, można się było swobodnie polecić marzeniom i niemarzeniom; są dalej miejsca trudne, ale nie tyle co ów skręt, chociaż zresztą zdarza się i na równiej podłodze potknąć i złamać nogę. Wesoła wrzawa, pomieszana z poczućmi wagi uroczystości tego dnia, napelniała wagony, i chyba jaki Romeo nadpeltowski tęsknem okiem spojrzął od Wulki ku Lwowi, który się ztamtąd czasem w wale pięknych przedstawia widokach. Wreszcie zniknął i św. Jerzy z przed oczu i Wysoki Zamek, i ciągle w górę pedząc, spuściliśmy się do Dawidowa, a dalej wśród bardzo ograniczonych widoków na gaje, małe wody i dość nieurodzajne pola, w dół ku Staremu siolowi, gdzie stary w piękny styl zbudowany zamek dzielnych a wygasył już Pierleów, których następcy warzą w nim wódkę rodzimą i cywilizowane piwo.

Do następnej stacji, Wybranówki (ze Lwowa do Staregosioła jest 3.24 mili, ztąd do Wybranówki 2.41) kolej wiodzie powoli w dół, często jak i poprzedzającym wsi, dolinkami mozarawatami. Piękna cerkiew wybranowska jakby się uśmiechnęła, gdy usłyszała na stacji dzwon, z dźwięku podobny do dzwonów ruskiech. Ten sam dźwięk mają, począwszy od lwowskiego, wszystkie dzwony na stacjach kolei czerniowieckiej, co zapewne posłuszny kiedyś naszym moskwitom i Moskalom istotnym za dowód, że kolej ta jest „z rodu, z języka, literatury i wiary“ nastojaszczemu moskiewskiemu. Na każdy sposób kolei lwowsko czerniowiecka uznała tym sposobem równoprawność, chociaż na „Pospiechu“ zapomniała wywieścić chorągiewkę ruską obok

polskiej, cesarskiej, lwowskiej, czerniowieckiej i angielskiej (przedsiębiorca budowy jest Anglik Brassej, budujący równocześnie koleje tu, w Kongresówce, Hiszpanii, Ameryce i Australii). Oryginalności widokowi Wybranówki dodać grono żydów poważnych, w przedhistorycznych tatesach i całym modlitewnym ubiorze. Kiedy Jozue prowadził żydów pod Jerycho i dumnie kazał stawać słońcu: czy się spodziwał, że w roku 1866 po Chrystusie potomkowie jego będą wygnani z Kanaan i aż z Wybranówki przypatrzyć się jażdżie parą, on, co podobno nie znał jeszcze nawet koni!

A tymczasem już zadzwoniono, już śród rozstępujących się węzłów i częstych lasów, podobnie jak i przy drodze z Staregosioła, po 0.98 mili jazdy, wychyla się dworzec borynicki w dość ładnym położeniu, i otąd okolica piękniejsza, — snąc wdzięczniejsze tu i powietrze i ziemia. Widoki coraz szersze, gdzieś niedaleko rozległe; płyną zwolna pełnym strumieniem młynówki, ściągają się łąki w cieniu olch bujnych; koło Otyniowiec, z pięknym pałacem, dużo wody a jeszcze więcej lasów; już i równina, i szeroko się rozparła Ruś czerwona, Ruś breczana. Więc i Chodorów (odległość stacji 1.69 mili), widoki coraz dalej się rozciągają, staw knihiński pluszcze falą, niemal o progi kolei, śród mozarów, wlecz Łuk swoje czarne, ciężkie, ale obfite wody ku Dniestrowi, a w ogródkach włościan już powiewa gęsto kitami kukurudza; ale w pole jeszcze tu kukurudza nie wybiega. Bliżko, bo o 0.97 mili stacja w Bortnikach. Jeżeli synem gór, toś tam na prawo za rozległą doliną, poza osłoną promieni ukośnych słońca i sinawej pary przedpołudnia, dostrzegł chmurą łańcuch Karpat, — a tą zieloną doliną, nad którą jakiś panuje przyładek, wije swoje esy i snie poloneza Dniestr. To okolica łąk, wód, kębów, i powolnie roztaczających się węzłów. Kolej tu chropawa, a w uszach odbrzmiewa jeszcze od chropawa, a w uszach odbrzmiewa jeszcze od głoś niespodziany 6 strażów moździerzowych, którymi powitano i pożegnano nas z kamieniołomu tuż nad dworcem borynickim. Za dużym łańcem widzisz ładny Żurów; to okolica paszuiszt, jarmarczna wszędy i wzdłuż, do Wojniłowa i

Wiener Ztg. ogłasza w swej części urzędowej wykaz następujący:

Z końcem sierpnia 1866 roku było w obiegu 1 i 5 reńskich not bankowych, które przeszły na rachunek skarbu i stały się biletami rządowymi: 82,188,529 sztuk, wartości — 142,535,321 złr. w. a. Częstkowych hipotekarnych asygnat jest w obiegu suma 72,697,242 złr. 50 cent. Wykaz ten ogłoszony został pod dniem 3. bm. przez komisję do kontroli długów państwa.

Prusy. W sprawie pokoju między Prusami a Saksonią nie dotąd nie słybać pewnego. Trudności, stojące zawarciu pokoju na przeszędzie zdają się być ciągle bardzo wielkie. Tymczasem gubernator jenerał pruski w Saksonii, zakazał wszelkich zgromadzeń publicznych w sprawach politycznych. Wiadomo że pod kierunkiem zwolenników pruskich pp. Josef i Biedermann, odbył się niedawno w Lipsku mityng, który uchwalil niezbedną potrzebe wcielenia Saksonii do Prus. Z powodu tej uchwały wszczęła się silna w Saksonii agitacja, i odbyło się kilka mityngów które oświadczyły się za utrzymaniem niepodległości Saksonii. Tego nie życzyl sobie rząd pruski, i z tej przyczyny wydano zakaz wspomniany odbywania takich zgromadzeń w celach politycznych.

Francja. Wspomniany już przez nas artykuł *Monitors* z d. 1. b. m. o Wenecji opiewa dosłownie jak następuje:

„Cesarz przyjmując odstąpić sobie Wenecję, powodowany chęcią przyczynienia się do usunięcia jednej z głównych przyczyn ostatniej wojny, pragnął przyspieszyć wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich. Skoro tylko podpisano rozejm we Włoszech postanowionem zostało, rząd ICMei poczynił starania, aby przygotować środki zawarcia pokoju między gabinetem wiedeńskim i florentyńskim. Potrzeba było poprzednio uporządkować akt odstąpienia, zrobiony na rzecz ICMei przez cesarza Franciszka Jozefa. Traktat podpisany został tym końcem d. 24. sierpnia między Francją i Austrią, a ratyfikacje jego wymienione zostały dzisiaj w Wiedniu.

Na mocy tego aktu oddanie twierdz i ziem królestwa Lombardzko-Wenckiego nskutecznie nie zostanie przez komisarza austriackiego do rąk komisarza francuskiego, który właśnie przebywa w Wenecji. Wysłannik francuski porozumie się następnie z władzami weneckimi, aby przejąć na nie prawo posiadania, które sam otrzymał, a mieszkańcy zawezwani zostaną do orzeczenia o losie kraju swojego. Pod tem zastrzeżeniem ICMei nie wahał się oświadczyć na d. 22. lipca, że przystaje na połączenie z królestwem Włoskiem prowincji odstąpionych przez Austrię.

Cesarz dał poznać zamysły swoje JMei królowi Wiktorowi Emanuelowi w następującym liście:

„Panie bracie!
„Dowiedziałem się z przyjemnością, że WKMei przystał na rozejm i na przedugodne punkta pokoju między królem Pruskim a cesarzem Austriackim. Być przeto może, iż nowa era spokoju się otworzy dla Europy. Wiadomo WKMei, że przyjąłem ofiarowaną mi Wenecję, aby ją ochronić od spustoszenia i zapobiedz bezużytecznemu rozlewowi krwi. Celem moim było zawsze oddać ją jej samej, iżby Włochy były wolnymi od Alp do Adriatyku. Pani swojego przeznaczenia, Wenecja, będzie mogła wkrótce wyrazić głosowaniem powszechnem wolę swoją.

„WKMei uznasz, że w tych okolicznościach działanie Francji jeszcze poszło na korzyść ludzkości i niepodległości ludów.

„Ponawiam WKMei zapewnienie uczuć wysokiego poważania i szczerzej przyjaźni, z jakimi jestem.

„WKMei „Dobrym bratem Napoleon.”
„Saint Cloud 11. sierpnia r.”

O powodach i znaczeniu dokonanej w Paryżu zmiany ministerjalnej nie właściwie dzienniki francuskie i belgijskie powiedzieli nieumiejętnie. Co o tej zmianie piszą, jest dotąd oparte na domysłach. Wiedzą one tylko, że margrabia Moustier jeszcze przed tygodniem zostaławiadomiony o nastąpić mającym go powołaniu do gabinetu, i że prawdopodobnie jest już w drodze do Paryża. L'Inden, belga donosi z Paryża że p. Benadetti, dotychczasowy poseł francuski w Berlinie i jak wiadomo wielki zwolennik p. Bismarka, zamianowany zostanie temi dniami posłem francuskim przy dworze rzymskim, a że p. Sartiges zostanie odwołany, wiadomo, gdyż papież rad jego, w sprawie uregulowania finansów nie przyjął. P. Sartiges doradzał papieżowi, by dla zmniejszenia długów państwa sprzedał dobra klasztorów rzymskich.

Włochy. Unita Italiana utrzymuje, że bawiaci w Wiedniu pełnomocnik rządu włoskiego jen. Menabrea, otrzymał polecenie starania się o rękę jednej z arcyksiężniczek austriackich dla księcia Humberta, następcy tronu włoskiego.

Hiszpania. Królowa Izabela niezadowolona z dzisiejszego ministerstwa, ponieważ zbyt łagodnie, — jej zdaniem przeciw stronnictwu ruchu występują. Ma ona powołać do gabinetu dwóch naczelników stronnictwa skrajnego klerykalno-absolutnego pp. Viluma i jenerała Pezzuella. Narvaez dogadza zyczeniem królowej, więzi w Madrycie bez ustanku i deportuje uwieczonych na wyspy Filipińskie. Times utrzymuje, że zdaniem osób, które się bliżej przypatrują panującemu w Hiszpanii stosunkom, nieuniknionem jest powszechne powstanie.

„Nie środkami nieludzkimi — pisze Times — jakich używają Narvaez i O' Donnell, nie srogosciami i traceniami można w Hiszpanii zapobiedz powstaniu. Rewolucja wybuchnie, nie dziś i nie jutro, ale doczekamy się jej z pewnością, a będzie ona tak ogromna, o jakiej i wyobrażenia nie mamy. W Hiszpanii więcej, niż w którym innym kraju, wymaga krew krwi, a ta krew, którą w czasach ostatnich tak obficie i tak nieumiejętnie rząd szafował, będzie z pewnością pomszczona.”

Turecja. Z Kandji piszą do Osserv. Triest. z 20. zm., że rozwiązanie zachodzących trudności jest bardzo jeszcze dalekie. Rozdzieleni na oddziały powstańcy nie mają chęci zaciepnieć, ale podług własnego ich zapewnienia, są oni zdecydowani stawiać jak najcięższy opór i sądzą, że mogą liczyć na pomoc mocarstw europejskich. Mimo to ogarnęła znaczną część ludności paniczna twroga, i wielu chroni się do miejsc warownych. Turcy wynoszą się do miast, Grecy zaś w góry, a w miastach portowych wsiada wielu mieszkańców na okręta, pozostawiając nawet swoje mienie. Z Aten donoszą temu samemu dziennikowi, że tak tam, jak i we wszystkich znaczniejszych miastach Grecji urządzają składki na wychodźców z Kandji; sam rząd zaś okazuje wielką wstrętność, ażeby nie wywołać zawiązków. Trzech greckich oficerów aresztowano nawet za to, że pozwalali sobie używać dość gwałtownych wyrazów w tym względzie. Dalej donosi Osserv. Triest. z Konstantynopola, że podług prywatnych doniesień z Kandji stoją tam rzeczy bardzo złe. Mahmud basza, stojący na czele 6 egipskich i 2 tureckich batalionów otrzymał polecenie, ażeby ile możliwości unikał rozlewu krwi. Utworzony w Atenach komitet, który chciał dosyłać Kandjotom ochotników i broń, został przez rząd rozwiązany. Europejskie konsulaty otrzymały od swych ambasad instrukcje, ażeby jak najogrodniej postępowały. Impartial de Smyrne zapewnia, że metropolita na wyspie Kandji i znakomitsi mieszkańcy kilku miejsc oświadczyli w petycji, iż nie uważają za reprezentantów chrześcijańskiej ludności tych Kandjotów, którzy z bronią w ręku żądali w Kucubanii usunięcia tureckiego gubernatora.

pozytym tego ustroju nie bez przemysłu śród olbrzymiego wieńca wywiesił tablicę z napisem: „Es lebe der Verwaltungsrath“ i zapewne praktyczny, bo na boku dodał: „Es lebe der Herr General-Direktor“. Poeci wieściotał wynagrodzony śmiechem homerycznym, rozlegającym się jak ogień tryalski po całym przemijającym pociągu. Śmiech ten jednak na wiewli skrzywił się nstach. Nie bez powodu głębokiego mieszczonego to życie. „Es lebe“ i wszyscy goście je powtórzyli od serca, włączając i siebie do Verwaltungsrathu i Herr General-Direktora, gdy się dowiedzano, żeśmy wstąpili w terytorjum cholery, jak Prusacy do Czech. „W Żyrawie zmarło wczoraj 30 ludzi, w Wojnikowie 6 dzieci“ i t. d. powiadano. Nie zapała nas jednak, jak i bohater z pod Gdowa Prusaków, a nawet jeszcze bezpieczniej jak oni Czechy, przebyliśmy to terytorjum, ciągnące się już doliną Dniestru. Bystrzyca i Prutn aż do Czerniowiec. Widać na lewo Bólszów, dalej piękne Bólszowce Krzczonowiczów, którym katastrof i gospodarstwo tyle mają do zawdzięczenia; nad niemi puste, nagie wzgórce, dalej w prawo: dolina, kolej, znów dolina i w dali Karpaty sine — a przebywszy 1.49 mili podsmawmy się pod gród, tyle stary i poważny w dziejach, a dzisiaj chyba tem ważny, że dał imię naszej Galicji.

Za drzwianym mostem przy podgrórze karpackiem, które już nas nie odstąpi, ustóp wzgórze, co jak pierś odznacza się nad doliną, ładnie z dala przedstawia się Halicz, ale niepodobna przedko odszukać zwalisk zamku, które i cień stonieczny i ciemne tło tuż za nim wystającego, wyższego wzgórze osłania. Na jakimś to miejscach dawniej stawiano warownię! Więcej wierzono w dzielność osobistą, jak w umiejętność i jej postępek. Bywało to czasami dobrze, a kiedy tylko u nas jedynie pozostał alwar wraz z krzyżową sztuką, tak za zamkami upadło państwo, upadli panowie, ach wiele, wiele upadło, zapadło się, podpadło — a jeszcze to nie koniec tym różnym upadkom! Na błoniach nad Dniestrem, który czasem już się tu pojawia, bieją się stada; na polu nprawionem żółcieje się ku-

Z Paryża piszą, że mocarstwa europejskie w Stambule jednogłośnie wyraziły życzenie, by Porta wszelkich używała środków unikania krwi rozlewu, by Kandjotom wszelkie możliwe czynili koncesje, a jak utrzymują, miał poseł angielski zaproponować Porcie, by za odpowiednim wynagrodzeniem pieniężnym Kandję odstąpiła. Prócz Moskwy nie zaley też istotnie żadnemu z mocarstw europejskich na mnożeniu zawiązków na Wschodzie, i żadno z nich nie może pragnąć, by się powstanie przeciw Turcji podniesione powiodło.

Doniesienia urzędowe i kupieckie ze Stambulu zgadzają się w tem, że Porta nigdy może jeszcze w tak krytycznym jak dzisiaj nie znajdowała się położeniu. Wielki wezyr, Rudżi basza wstępując w miejsce Fuada baszy nie miał i wyobrażenia o położeniu państwa otomańskiego. Krytyczne położenie finansowe, które się wzmogło w skutok wieczytstych operacji Fuada baszy, spotęgowało się jeszcze z powodu wystawienia armii nad Dunajem, na wybrzeżach Albanii, na granicy greckiej i na Krecie. W lipcu już nie był rząd w stanie opłacić kuponów, i wątpię, żeby odroczone na 13. października wypłata była możliwą. W Stambule samym są bójkami i spiskami na porządku dziennym, a powodem ich ogromna nędza ludności tureckiej i nieplacących urzędników tureckich. Malkontenci ci zapalili las sultański w Bosforze, fabrykę cesarską i teatr Padyaszacha. Lud turecki przypatrywał się z radością nieszczęściu. Powrót Fuada baszy do władzy ułatwi może jaką operację finansową, ale i da świeży powód do zaburzeń, bo Fuad basza jest w Turcji uważany za rodzą Metternicha tureckiego. Uważają powstanie z powodu nominacji Fuada baszy za bardzo prawdopodobne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 4. września.

△ Telegram z Paryża o usunięciu p. Drouin de Lhuys z posady ministra spraw zewnętrznych zrobił tu niepospolite wrażenie. P. Drouin był zwykle uważany za orędownika przymierza austriacko-francuskiego; jego następcą zaś jest prawie nieznaną ze swych zasad politycznych. Był on wprawdzie francuskim posłem i w Berlinie i w Wiedniu, — z czasów jego bytności nad Spreą pamiętny jest wypadek z tajemnymi depeszami, które się gdzieś zapodziały, teraz zastępuje Francję przy dworze sultana — ale więcej nie o nim świat nie wie. Ma być zdolnym dyplomata, bonapartystą aż do bezwzględnej nęgłości i — burzliwym temperamentu. Ale tu nie chodzi o biografię nowego ministra, lecz tylko o rozwiązanie zagadki, jaką symboliczną zmianę w polityce Francji na zewnątrz przedstawia nominacja pana margrabiego de Moustier?

Powszechna opinia przeważa, że cesarz Napoleon chce ze względu na sprawę wschodnią, która się wykłyna na wierzch, mieć pod ręką człowieka, który ją zna dobrze, i który okazał niepospolitą, jak mówią, zrzeczność w różnych fazach tej sprawy w Stambule.

Doszły do tutejszego rządu pewne doniesienia, że niezwykła agitacja pannie między ludnością Zabalkańskich krajów tureckich. Śmieszem dziś byłoby te niepokoje i wzburzenia odnosić do jarzma tureckiego, i nie widzieć, że są to weale inne czynniki na szachownicy politycznej Wschodu, którym chodzi o zamatawanie króla — w tym razie sultana — i wyłowienie dla siebie pionów. Austria, choć jej to teraz zapewne nie na rękę, nie może być obojętną spektatorką ważnych dla jej pozycji — a może nawet i bytu — wypadków, któreby u jej progów urządzano.

Czy jej zostanie tyle czasu, by się przez

odpowiednią (potrzebom ludów) organizację wewnętrzą zmocnić? I na szli przygotowywanych się wypadków zaważy naturalnym ciężarem — wpływu i siły — tego przewidzieć niepodobna. Pewnem jest tylko, że każda po drodze półśrodków, niedowierzania, ociągania i naradzania się biurokratycznego, stracona chwila jest politycznym błędem, co podług klasyfikacji Talejranda jest większej doniosłości negatywnej jak (un crime) — zbrodnia.

Obawiają się tu także, czyli Prusy nie zechcą na przypadek rozognienia pomienionej kwestji, stanąć po stronie Moskwy i przeciwwazyć wpływ francuskiego na Wschodzie. Nie przesadzając w tak ważnej kwestji, wolno jednak być sceptykiem, opierając swa zdanie na fakcie, że Prusy nie strawiły jeszcze aneksji (uchwalonych) i że ich projekta „wojskowej hegemonii“ w północnych Niemczech nie weszły jeszcze w życie. Najlepszym dowodem, że gabinet berliński z trwożliwą przeczornością spogląda na stan ogólny rzeczy, jest mowa hr. Bismarka na posiedzeniu sejmu pruskiego z dnia 1. bm., w której zachęcając do wspólnego z ministerjum działania Izbę deputowanych, między innemi powiada:

„Myśmy przez wojnę tylko powiększyli stawkę, ale gryśmy nie wygrali. Dość spojrzeć poza granicę Prus. — Austria, Bawaria, Saksonia okazują nam niechęć; to samo i w wojskach południowo-niemieckich. W ogóle nie znajdujemy panowie w całej Europie jednego państwa, któreby spoglądało uprzejmie na ten nowy sposób ukonstytuowania Niemiec i nas podtrzymywano, i któreby w jakikolwiek sposób nie chciało wywierać wpływu na urządzenie nasze — Niemiec.”

Deleż hrabia Bismark wskazuje palcem na prasę niemiecko-austriacką, która i teraz pała nienawiścią ku Prusom jak przed wojną, i która podług twierdzenia ministra nie mało się przyczyniła do rozpoczęcia wojny.

Dziennik półrządowy Wiener Abpost ujmuje się za dziennikarstwem wiedeńskim, i zaprzecza po prostu, jakoby od zakończenia kroków nieprzyjacielskich napotkać można w dziełnikach tutejszych objawy nienawiści ku Prusom.

Dokładnie nie wiem, kto ma tu słusność, bo trudno spać iść do wszystkich ekspektacje jawowych organów, powiększej części spekulacyjnych, a nie zastępujących żadnej partji politycznej; ale to mi pozostało w pamięci, co N. fr. Presse! jakoś kilka dni przed bitwą pod Królówymgrodem w sążnistym artykule wstępnym wypowiedziało: „Je Austrii nie wypada być wspaniałomyślną po zwycięstwie, trzeba tak zgnieść przeciwnika, żeby nigdy już głowy podnieść, i Austrii grozić lub szkodzić nie mógł.” Także zauważałem, że te same organa dziś kokietują się z Prusami, i często gęsto w tej lub owej formie dają do zrozumienia, że tak, jak liberałom sejmu berlińskiego, i im się bardziej podobają... *vitrix causa*; i że się na Katonów weale pisać nie myśla.

Z wiadomości politycznych wewnętrznych mało co do doniesienia. Spodziewają się codzień jakiejś publikacji w sprawie węgierskiej; dotychczas się nie pojawiła.

Noty 6-reńskie pojawiły się już. Wyglądają pod względem artystycznej fabrykacji, mizernie. Bank wiedeński, jak mówią, mieniając banknoty, nie daje swoich banknotów tylko: staatsnoty.

Deklaracja partji niemieckiej federalistycznej, mniej krzyków ale więcej rozdrażnienia wywołała między centralistami.

Politik pragska powiada, że przygotowuje się manifestacja opozycyjna centralistycznych koryfuszów, na której czele stać mają podług Politika żydki czeskie i węgierskie, którzy przez swe wpływy chcą wciągnąć w tę agitację towarzyszywo literacko-dziennikarskie pod nazwą „Concordia“ co im może się udać tem łatwiej.

Halicza. Znana w debowy, a i sosnowy, więc tu są i psaki — ale jaka rewolucja ziemi tu je naniósła? Przy koleji witają nas robotnicy setnym hurra — śnać to świat „wojaki”. Zbliżając się do Bukaczowiec, odległych od Bortnik na 2.30 mili, okolica poważnie, przybiera rysy wybitnie odznaczone w swych wzgórzach lesistych i piasnitych błoniach.

Bukaczowce leżą przy głównym galicyjskim trakcie wolowym. Nasze z rodu albo przypasione n nas wóły besarabskie znajdują tu rezerwowane dla siebie apartamenty i ambarkader, nim pójdą karmić głodne Niemcy i Prusaki. Któżby uwierzył, że ta szarańcza „drang-ostowa“ to krew z krwi i kość z kości wółów naszych i węgierskich, że ona tuczna i bunduczna, a my co te wóły karmimy, cbandzi i skwintowani! Zawsze i wszędzie przypomina się u nas wirgiliuszowskie *sic vos non vobis aratis...* *boves!* Jedziemy ciągle koło Dniestru. Koło Martynowa mianowicie okolica piękna, lasy debowe, dęby masztowe — a sprzedawane przez niektórych właścicieli po 2 guldeny!!! Deby, maszty, morze! Hej, czemu Polska miała wstręt do morza! Dla wolnego państwa morze to polowa samodzielnosci, dla podbitych morze to siedm ósmych swobody! Kolej łączy kraje, morze całe łączy! Mignęła się mogiła. Czemuż nie jedzie z nami jeden z ówch „jedon w imieniu wielu“ bezimiennych oszustów? Kiedy tedy plądrowali Ruś Tatarzy, gdzie była Moskwa? Moskwa Tatarów nasyłała, nasyłali ich sami bracia kozacy — a Polacy bronili! Znalezł się przecież pewien, nie wiem czy więcej naiwny czy świętokradzki szlachcic, co rozkopywał tę mogiłę, szukając skarbów. Kopał tedy i dukał się kilku butelek wina. Szlachcic nie wierzył, że to wino, przed kilku dniami przez sąsiada w Bursztynie kupione i podsunięte — a tak było w samej rzeczy; szlachcic kopał dalej i dalej, i zamiast wykopania skarbów, sam sporą sumę zakopał, na robotników wydając.

W 1.59 mili od Bukaczowiec leży na rozległym widoku Bursztyn, tj. stacja Bursztyna, bo samo miasto za górą, za lasem, jak mówi pieśń ludowa. Dworzec pięknie ustrojony, a kom-

kurudza, ale dość mizerna. Dopiero lat kilkanaście temu, jak się tu rozpostarła na pola; dzisiaj przeskoczyła i na dolinę Sannu, ale podobno więcej sprawi tam zawodu, jak pociechy. Miedzy doliną Dniestru a Sannu mała różnica co do stopnia geograficznego, ale pod względem meteorologicznym często ogromna, mianowicie co do słońca i pogody. Trzeba brać za wskazówkę rok 1845. Kiedy cała Galicję zachodnią zalała niepamiętna powódź, i przemyska pływająca stanęła u wrót dworu Medyckiego, to już w Samborze woda na Dniestrze była mniejsza niż zwyczajnie w słońcu świętojańską. Inne też w tej samej porze tu a tam wiatry wieją.

Zbliżamy się ku słynnemu mostowi kolei pod Jezupolem, a ja z wzrokiem, wlepionym w rysujące się teraz wyraźnie na tle błękitu niktę szczytki zamku Halickiego, wobec poważnego świątka dwóch przeszłości, ruskiej i starej polskiej, myślą ze szyn tej kolei, świadka nowego weale wieku, przepieram się przez różne wątpliwości i nadzieje ku przyszłości. Witając w piątek w wstępnym artykule otwarcie kolei powiedziałem: „Kraj, nie posiadający dzisiaj kolei, nie należy do Europy“ — to też i Moskwa ma koleje. Myśl tę ku najdalejszym krańcom rozsłnł jenerał sekretarz czyli dyrektor kolei lwosko-czerniowieckiej, p. Ofenheim, na bankiecie w Czerniowcach d. 2. bm. Wskazał on w znakomitej swojej przemowie na Wschód.

Istotnie, stanowisko nasze jest dzisiaj tak wielkie, tak ważne, wzniósłe, a zarazem tak niebezpieczne, jak było pod Zygmuntami, pod Batorym, i jeszcze później; jest jeszcze niebezpieczniejsze, bo siły nasze węższe, choć raki głów przybyło liczebnie. Wówczas mogliśmy każdej chwili działać czynnie w naszej misji między Zachodem a Wschodem; dzisiaj mamy zaledwie sił do odporu biernego; i olbrzymich trzeba prac materialnych i duchowych, nim nowo zdołamy wystąpić czynnie. Wówczas zalała nas Tatarja czysta i moskiewska, i jeszcze zdźwignąć się możemy, — ale gdy nas w bierności zaleje wiek nowy, wymagający stokroć więcej pracy i światła jak dawniejszy, to już

nie wydobyć się nam nigdy z zatopu, chyba jako namul pod siebie obcych ludów, języków, interesów.

Wiele w tym względzie zależeć będzie od tej kolei lwosko-czerniowieckiej. Ona wkrótce, może już za lat kilka połączy nas ze Wschodem, — ściśnięte w swoich ziemiach ludy Zachodu przewalą się na Wschód, jak niegdyś było odwrotnie, tylko że ludy Zachodu i zachłanniej-sze i przeważniejsze swoją cywilizacją materialną, aż do ostatnich prawie warstw rozprzestrzenioną. Tu może odbędzie się ta bitwa, którą przepowiedał Wernyhora, a którą lud Galicji (środkowej) w swych wieszczbach przenosi na pola Medyckie. Ma to być „bitwa ostatnia, po której już będzie dobrze.“ Ale komu dobrze? i dla kogo ostatnia? I czy orężem ręki, a czy raczej orężem ducha będzie toczona, orężem materialnego dobrobytu i obywatelskiego poczucia?

Trzeba czempredziej wyjaśnić sobie tę okoliczność, trzeba corychlej chwycić każdą nadarżającą się sposobność, aby nawet to, co nam się stać mogło zagubą, w broń i warownię dla siebie zamienić. Taką sposobność następcą nam nowa kolej. Jak jej użyjemy, zaley oczywiście przedewszystkiem od nas, od stosunków państwowych, a bardzo wiele od naczelnego kierownictwa kolei, które spoczywa nie w ręku rady zawiadowczej, ale w ręku jenerałnego sekretarza i dyrektorów wydziałowych. Ale oto błysnął szeroka wataga Dniestr i zatętniał głuchym grzotem most ogromny. Pociąg staje i zostawmy dalszy ciąg dumania na później i przypatrzmy się tej niemal eterycznej budowie.

*) Ta wieszczba istnieje rzeczywiście. Na jej tle osnuł Kornel Ujejski swój wiersz „Błonia Medyckie.“ Sam ja słyszałem z ust włościanina, który mi zarazem dał wyjaśnienie, dla czego San (jak w innych stronach Wisły) zowią Białą Wodą. Dlatego, że San z gór niesie wodę czystą, białą, podczas gdy rzeki nizin mają wodę brudną, brunatną. P. K.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Nekrolog.

Każda zasługa rzec, chęć, poświęcenie, bo dla dobra jednej nieszczęśliwej osoby, ma uznanie przed sądem opinii sprawiedliwej. O ile zaś zasługa obejmuje dobro osób więcej, o ile z szeregów przeszłości na ogół, o tyle rośnie w opinii jej znaczenie prawdziwe. Kto sobie za życia wyrobił szerszy zakres działania, czyje czyniły zblawieniu korzyść i prawdziwy użytek dla wszystkich stanów społeczeństwa, kto przynosił miarę rozumu i serca w rękę się głęboko w pamięć swych rówieśników i społeczeństwa, tego pamięć nie gaśnie tak prędko w opinii publicznej. Dotąd zawód lekarski, pełniony z powołaniem i sumiennością, niósł dla cierpiących najważniejszą usługę, bo się opiekował tem, co każdemu najużytejsze i najdroższe w życiu. Który lekarz spełnił swój zawód tak, że go wielbił głos i serca ogółu, że go w życiu osiągnęły cechy i jego rady i pomocy zasięgali z skutkiem, takiego lekarza-człowieka do broczyńcy nie przeminie pamięć. Na taką niezmienną pamięć w społeczeństwie i rodzinach, zasłużył sobie zmarły dnia 30. sierpnia b. r., lekarz Roman Paziński.

Jako towarzysz między młodzieżą szkolną odznaczał się on zawsze przynajmniej sercem, toż nie jeden jego współtowarzysz szkolny pamięta do dziś z sercem Romana. To serce tkliwe i ta jego wola uczynna dla każdego biedniejszego szkolnego kolegi, wytknęły mu drogę do zawodu lekarskiego, któremu się oddał z poświęceniem, a w czasie 28-letniego zawodu lekarskiego dał dowody niezłomnej swej zdeterminacji, wyższej nauki i postępu w Medycynie. To jeszcze zaleca Go, że jako lekarz nie bawił się w polemikę co do metod leczenia, ale co mu rozum pódł pod rękę, to robił, nie bawił się w polemikę co do metod leczenia, ale co mu rozum pódł pod rękę, to robił, nie bawił się w polemikę co do metod leczenia, ale co mu rozum pódł pod rękę, to robił.

Jego charakter zajął także i na polu patriotycznym. Będąc lekarzem wojskowym umiał połączyć obowiązki żołnierza i rodaka. Ci wszyscy, którzy rozmawiali z nim o sprawach krajowych, albo mieli z nim bliższe stosunki w potrzebach wszystkich narodu polskiego, są także żywymi świadkami, do jakich oświaty obywatelskich był zdolny zmarły Roman, lekarz i obywatel. Jego wzniosła dusza dała się poznać i na innym polu.

Ci wszyscy, którzy potrzebowali jego wstawienia u wyższych urzędów wojskowych, politycznych, cywilnych, którzy za jego chętnym poparciem otrzymali znaczną albo lepszą posadę, albo uwolnienia od kary, niezapomnianego obowiązku itd. są także żywymi świadkami, o ile zmarły Roman, lekarz, obywatel, człowiekiem był znowu uczynnym i pomocnym dla wielu, w kłopotliwym nieraz położeniu. Ożóż częst Twoim prochem zmarły Roman, lekarz, obywatel, opiekun, człowiek. Gdy Ci Opatrzność pozwoliła złożyć strudzone kości, nie tylko w kraju rodzimym, ale między grobami rodziny, w gniazdzie urodzenia, w mieście Dukli, gdy Twoim kolegom, przyjaciółom i wdzięcznym nie dozwoliło niebo zaprzęć Ci oczy na wieki, albo rzucić gruda ziemi na trumnę Twoją i popłakać razem nad grobem Twoim, toż niech im wolno teraz publicznie oddać po śmierci częst Twoim prochem przynależną, niech wolno będzie rodakom Twoim spłeszyć wieniec z uczuć i czynów Twoich obywatelskich, i złożyć go na Twój grób na pamięćkę głosną! niech wolno będzie wszystkim dłużnikom Twoim, którym uratowałaś życie, polepszyć zdrowie, zmienić bole na wesela i poprawić los życia, którym byłeś ojcem itd. ogłosić swoje uczucia wdzięczności po Twoim zgonie, kiedyś nie żądał tego za życia, i tym drobny datkiem utrwalisz pamięć Twoją w sercu tych, którzy Cię mało znali, albo nie znali za życia i aprosławiać go opinii, który Cię może zapoznał, albo dla ludzkich wad Twoich może Cię zanadto potępił.

(Ks. M. W.)

Poszukuje się

Apteki

do kupienia lub wydzierżawienia, przy dzierżawie kaucja odpowiednia może być gotówką złożona. 1-3
Adres: Do apteki pod Złotym Lwem we Lwowie.

MIÓD ŚWIEŻY w plastrach z ulów Dzierżona

połącza w każdej ilości

F. W. KRÓLIKOWSKI

pod l. 804/4. 27/9 2-3

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie, przy placu Dominikańskim pod l. 131 m.
poleca swój własny i najpewniejszy materiał i podług najnowszych i najgustowniejszych fasonów wykonaniem wyrobami obficie i opatrzony

SKŁAD MEBLI STOLARSKICH i TAPICERSKICH,

również 2650 4-8

WELKI ZAPAS LUSTER i MATERIJ, po cenach stałych i najumiarkowańszych.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, zaryczając za ich o ile możności spieszne i dokładne wykonanie.

Guwernantka rutynowana,

która udziela gruntownej nauki języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, początków muzyki, rysunków i robót ręcznych, najprzystojniejszych obyczajów, szkieł umieszczenia na wsi. Oferty pod adresem: L. B. 393 w hotelu Żurka we Lwowie. 2725 1-3

DOM piętrowy z ogrodem

pod l. 581/4 przy ulicy Sakramentek, na którym ciąży znaczący dług kasy oszczędności, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicieli tamże. 2727 1-3

M. B. Smagłowski, Laureat, Anc. Professeur dans des collèges de Paris et de Londres a l'honneur de prévenir le Public qu'il se trouve chez lui tous les jours de 12 à 1 h. — 573/4 vis-à-vis de l'école d'équitation (niedziałnia). Il fait, aux Elèves avancés des cours supérieurs d'Anglais et de français d'après ses notes prises aux universités de Londres, de Paris et d'Edinbourg. Il enseigne les principes de la Logique essentiels pour faire une bonne composition — l'Elocution — la technologie du commerce — les divers genres de correspondance etc. 2703 2-2

Wróciwszy z wakacji rozpoczynam na nowo

Kurs nauki fortepianu, harmonii, kontrapunktu, instrumentacji i śpiewu choralnego,

we własnym mieszkaniu pod nr. 234 2. p. w rynku, jako też po domach prywatnych. 2710 2-3

J. F. Guntewicz.

Dobra Olchowiec, o. w. Czortkowiec, posiadający najlepszą glebę do 1500 morgów pola ornego, pastwiska, wszelkie budynki mieszkalne i gospodarcze, oraz gorzelnię w najlepszym stanie, są wraz z młynami i przynależną do wydzierżawienia na czas od 1. lipca 1867. Bliższa wiadomość u Wgo Piotra Hryszkiewicza we Lwowie pod l. 292 miasto. 2727 5-6

Wyprzedaż

Sukien męskich gotowych, materij welnianych i innych towarów, w skutek uchwały c. k. lwowskiego Sądu krajowego z d. 26. lipca 1866 do l. 40.780, do masy układowej firmy „M. Gromadzińskiego Wdwy. i Lewickiego“ należących, nastąpi dnia 5. września b. r. w sklepie w domu p. Feliksa Piątkowskiego pod l. 14. m. 2718 2-3

Józef Strzelbicki,

c. k. notariusz, jako komisarz sądowy.

Żaluzje i story drewniane

nowego wynalazku

podstawki na stół i inne roboty tkane z drzewa

własnego wyrobu

po cenach stałych fabrycznych
Story wraz z kompletnym przyrządem i po l. 2. 80 ct. do okien średniej wielkości. Żaluzje i story na biało lub zielono, po cenie 40 ct. za stopę kwadratową również z kompletnym przyrządem i przybięciem polecają 2613 4-7

Hereck i Arnold

we Lwowie ulica Halicka l. 240.

RUPTURY

mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandaża elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przynależny do lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Abre dec. 44; we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 2242 11-2

Rurki przeciw astmie aptekarza

Levasseur

leczą rychło i niezawodnie najpocząwszy astmę. — Dostać można w Paryżu w wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. w Samborze p. MARESCII.

Cena 2 złr. w. a. 2229 20-2

Zupełna wyprzedaż

TOWARÓW KORZENNYCH, KAWY, CUKRU, HERBATY, różnych rozsolów, rami, porteru, win wszelkiego rodzaju i t. p. po cenach znacznie niższych, odbywa się codziennie w handlu 2705 3-3

N. A. BOZIEWICZA

przy placu Marjackim pod l. 342

Przeniósłszy mój od dawna na Wyższej Ormiańskiej ulicy istniejący

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO - NAUKOWY dla pańien

pod l. 294 m. przy ulicy Halickiej naprzeciw handlu p. Jürgensa,

rozpoczynam nowy kurs nauk z początkiem roku szkolnego (tj. 1. września br.) 2683 3-3

Emma Schürer.

Dnia 7. września będą 12. do 15. koni roboczych,

których do robót przy budowie Lwowsko-czerwonickiej kolei używano, — z wolnej ręki na targowicy koni sprzedawane. Widzieć fakowe można w dworcu budowy przy rogatce Grodeckiej. 2702 2-2

Środki prezerwatywne

przeciw

CHOLERZE

1. Pigulki do żuwania, pudełko po 50 cent. w. a.

2. Proszek desinfekcyjny, służący do zniszczenia szkodliwych wyzwoleń pochodzących z kanałów, pakietek 5 cent. w. a.

3. Essencja do kadzenia, jako środek niszczący powietrze nieczyste (miazmy) w pomieszczeniach, flakonik po 20 i 40 cent.

Główny skład w aptece ZYGMUNTA RUKHA, pod srebrnym orłem we Lwowie.

Przy posyłkach pocztowych za opakowanie 20 cent. 2658 4-8

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

znak patentowany

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przesyłane wyraża pragnienie Seidlitzów, i każdy aptekarz jest dozwolony, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest marką ochronną.

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy różnymi środkami domowymi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadane powiadzenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomysłami rezultatami dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgady, dalej w kureczach, cierpieniach nerek, nerwowym bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrii, skłonności do wmitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ: 2155 86-104

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Raker, Kleina Wwa i Gebhardt.

W Białej Keler apt. J. J. Berger.	Husiatynie F. Michalewicz.	Nasosy A. Merych.	Starom Mieście A. Grotowski.
Brzeżanach Józ. Zminkowski.	Jagielnicy J. Fischbach.	Nowym Sączu Kosterkiewicz.	Stanisławowie Stecher v. S.
Brodach Fr. Deckert.	Jaroslau J. Rohm.	Wdwa.	benetz.
Bosch Niedzielski.	Kalisku Jabikowski, Radliński i Skapiński.	Nowym Targu C. Laur.	Szostce J. Felka.
Buczacz J. Gumiński.	Kalisku F. Hildebrand.	Oświęcimie W. Polaczek.	Tarnopolu A. Morawetz.
Chodorowie Z. J. Krywicki.	Kolomyi W. Kupferman.	Podgórzu S. Schlegel.	Tarnowie J. Jahn.
Czerwonem J. Różański.	Krakowie dr. Sawicki i syn.	Przemyslu Gaidetschki i syn.	Toruniu A. Giedziński.
Igo. Schmirch.	M. Jawornicki.	E. Machalski.	Turku M. Piatek.
Dobromi A. Grotowski.	Krynicy M. Nitrib.	Przemyslanach St. Mielecki.	Tyńcu Karol Necki.
Drohobycy L. Kleckowski.	Limanowie A. Müller.	Radowcach W. Reich.	Wadowcach F. Poltin.
Glinianach N. Helm.	Manasterzyskach J. Lipschitz.	Raczowie J. Schütz i sp.	Zaleszczykach J. Kodręski.
Grodka A. Tomaszewski.	Mościskach G. Schabot.	Samborze Kriegoisen.	Złoczowie Wolf Korka.
		Sanoku J. Jakubowicz i syn.	Zółkwi K. Krzyżanowski.
		Suczawie E. Botozat.	

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Proszę zwrócić uwagę! Każde pudełko przesyłane wyraża pragnienie Seidlitzów, i każdy aptekarz jest dozwolony, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest marką ochronną.

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy różnymi środkami domowymi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadane powiadzenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomysłami rezultatami dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgady, dalej w kureczach, cierpieniach nerek, nerwowym bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrii, skłonności do wmitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ: 2155 86-104

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Raker, Kleina Wwa i Gebhardt.

W Białej Keler apt. J. J. Berger.	Husiatynie F. Michalewicz.	Nasosy A. Merych.	Starom Mieście A. Grotowski.
Brzeżanach Józ. Zminkowski.	Jagielnicy J. Fischbach.	Nowym Sączu Kosterkiewicz.	Stanisławowie Stecher v. S.
Brodach Fr. Deckert.	Jaroslau J. Rohm.	Wdwa.	benetz.
Bosch Niedzielski.	Kalisku Jabikowski, Radliński i Skapiński.	Nowym Targu C. Laur.	Szostce J. Felka.
Buczacz J. Gumiński.	Kalisku F. Hildebrand.	Oświęcimie W. Polaczek.	Tarnopolu A. Morawetz.
Chodorowie Z. J. Krywicki.	Kolomyi W. Kupferman.	Podgórzu S. Schlegel.	Tarnowie J. Jahn.
Czerwonem J. Różański.	Krakowie dr. Sawicki i syn.	Przemyslu Gaidetschki i syn.	Toruniu A. Giedziński.
Igo. Schmirch.	M. Jawornicki.	E. Machalski.	Turku M. Piatek.
Dobromi A. Grotowski.	Krynicy M. Nitrib.	Przemyslanach St. Mielecki.	Tyńcu Karol Necki.
Drohobycy L. Kleckowski.	Limanowie A. Müller.	Radowcach W. Reich.	Wadowcach F. Poltin.
Glinianach N. Helm.	Manasterzyskach J. Lipschitz.	Raczowie J. Schütz i sp.	Zaleszczykach J. Kodręski.
Grodka A. Tomaszewski.	Mościskach G. Schabot.	Samborze Kriegoisen.	Złoczowie Wolf Korka.
		Sanoku J. Jakubowicz i syn.	Zółkwi K. Krzyżanowski.
		Suczawie E. Botozat.	

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w chorobach pierśiowych i płucnych, w skrzepach i w stwardniałach. Leczy najcięższe cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chronione wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakiegokolwiek chemicznych do mieszków i znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wytrobianego, opatrzona jest moją marką ochronną i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych Wiednia w Nr. 562